

śląca ustawa z 17 IV 1963 r. o Radzie Ministrów⁸. Sam komentarz analizuje kwestię odpowiedzialności rządu ściśle na podstawie przepisów konstytucji, pozostawiając na uboczu odmienne ustalenia wspomnianej ustawy z 1963 r.

Zgodnie też z założeniami konstytucji została w komentarzu uwypuklona nadrzędna pozycja Izby Ludowej — najwyższego organu władzy, którego szerokie kompetencje nie mogą być przez żaden inny organ państwowy ograniczone (t. II, s. 248 i n.). Omawiając postanowienia konstytucji, dotyczące organów wewnętrznych Izby Ludowej, którymi w myśl art. 55 i 61 są: Prezydium Izby i komisje, autorzy wspominają także o Radzie Seniorów (*Ältestenrat*). Radę Seniorów przewidywały wszystkie dotychczasowe regulaminy wewnętrzne Izby Ludowej, uchwalane pod rządami pierwszej konstytucji NRD z 1949 r., w tym także regulamin Izby V kadencji z 14 VII 1967⁹. Był to organ, który współdziałał z Prezydium Izby w zakresie przygotowania i przebiegu posiedzeń plenarnych parlamentu (por. także uwagi w t. II, s. 270 komentarza). Niemniej w nowym regulaminie wewnętrznym, jaki Izba uchwaliła dnia 12 V 1969¹⁰ w dostosowaniu do założeń konstytucji z 6 IV 1968 Rada Seniorów już nie występuje¹¹. Regulamin ten został uchwalony rzecz jasna już po ukazaniu się komentarza na półkach księgarskich.

Dodajmy jeszcze, że w omawianym komentarzu znalazła odpowiednie odzwierciedlenie szczególna w warunkach NRD rola Rady Państwa. Na organie tym spoczywają — zwłaszcza w okresie rozwiniętego, społecznego systemu socjalizmu — poważne zadania. Wynikają one z konieczności stałego rozwijania demokracji socjalistycznej oraz umacniania socjalistycznej wspólnoty społecznej i to poprzez ciągłe doskonalenie zasady jednolitości kierownictwa państwowego w oparciu o naukowe podstawy (t. II, s. 305). Komentarz podkreśla także pewne samostne kompetencje, jakie przysługują w NRD przewodniczącemu Rady Państwa, który pełni tam jednoosobowo funkcję głowy państwa (*Staatsoberhaupt*), (s. 303 i 307).

Już na tle tych kilku wybranych zagadnień można stwierdzić, że omawiana publikacja jest pokaznym kompendium wiedzy o ustroju politycznym i społeczno-ekonomicznym zachodniego sąsiada Polski¹². Będzie sięgał po niego każdy, kto zagadnieniami tymi bliżej się interesuje. Nie można przy tym pominąć jego istotnych zalet technicznych, a zwłaszcza umieszczonego na końcu tomu II wyczerpującego alfabetycznego skorowidza rzeczowego, który sam obejmuje 37 stron druku. Całość uzupełnia efektowna obwoluta.

Lech Janicki

Der deutsche Faschismus in Lateinamerika 1933 - 1943. Verlag: Humboldt-Universität zu Berlin, 1966, 204 ss. — ALTON FRYE: *Nazi Germany and the American Hemisphere 1933 - 1941.* Yale University Press, New Haven 1967, 229 ss.

Zasięg wpływów Niemiec hitlerowskich jest zagadnieniem niezwykle interesującym, a jednocześnie opracowanym jedynie fragmentarycznie. Problem ten — posiadając niewątpliwie istotne znaczenie dla zrozumienia najnowszej historii świata pozaeuropejskiego — stanowi również ważny element całokształtu zjawisk niemieck-

⁸ Gesetz über den Ministerrat der DDR, vom 17 IV 1963 („GBl.” I, s. 89, § 2). Por. też L. Janicki, *Nowa konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej*. „Państwo i Prawo” nr 8 - 9/1969, s. 280 i n.

⁹ Geschäftsordnung der Volkskammer der DDR vom 14 VII 1967 („GBl.” I, s. 101).

¹⁰ Geschäftsordnung der Volkskammer der DDR vom 12 V 1969 („GBl.” I, s. 21).

¹¹ Szerzej na te tematy por. L. Janicki, *Naczelne organa władzy i administracji państwowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej po 20 latach jej istnienia*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1969, s. 311 i n.

¹² Została ona też wysoko oceniona w piśmiennictwie niemieckim przez czołowych przedstawicieli kierownictwa partyjnego i państwowego NRD (zob. przypisy 3 i 4).

kiego faszyzmu. Ponieważ w polskim piśmiennictwie działalnością III Rzeszy w Ameryce Łacińskiej zajmowano się raczej ubocznie, na marginesie innych zainteresowań, przedstawiając tutaj dwie pozycje dotyczące tego zagadnienia, trzeba poświęcić nieco uwagi nie tylko ich treści, lecz i tym aspektom problemu, które nie zostały w nich wyświetlone dostatecznie.

Pierwsza z omawianych książek, *Der deutsche Faschismus in Lateinamerika 1933 - 1943*, jest zbiorem artykułów, zaprezentowanych w 1966 r. na konferencji grupy badawczej pracującej nad historią kolonizacji i pozaeuropejskiej ekspansji niemieckiego faszyzmu. Książka ta, poprzedzona krótkim wstępem H. Stoeckera, zawiera następujące rozprawy: F. Katz, *Niektóre zasady polityki niemieckiego imperializmu w Ameryce Łacińskiej od 1898 do 1941 r.*; U. Schlenther, *Ideologia rasowa nazistów w literaturze etnograficznej w Ameryce Łacińskiej*; K. Kannapin, *O polityce nazistów w Argentynie w latach 1933 - 1943*; J. Hell, *Południowo-brazylijskie „Nowe Niemcy”. Aneksyjny charakter wilhelmowskiej i nazistowskiej polityki wobec Brazylii 1895 - 1938*; L. Kramer-Kaske, *O polityce faszystów niemieckich w Kolumbii*; M. Scharbius, *O polityce faszyzmu niemieckiego w Ameryce Środkowej i Indiach Zachodnich*; W. Schalloek, *Ameryka Łacińska a propaganda radiowa nazistów w teorii i praktyce*. Omawiana praca stanowi próbę rzeczowego i obiektywnego przedstawienia penetracji hitlerowskiej w Ameryce Południowej. Jedynie na marginesie wywodów autorów można spotkać elementy polemiki z niektórymi utrwalonymi stereotypami propagandy imperialistycznej (głoszącej np. niższość rasową ludności kolonowej), występującymi do dziś w niektórych wydawnictwach zachodnioniemieckich¹.

Druga omawiana pozycja napisana również przez historyka, A. Frye'a, nosi tytuł *Nazi Germany and the American Hemisphere 1933 - 1941*. Autor, związany ze znaną prywatną instytucją badawczą *Rand Corporation* oraz z uniwersytetem Harvard i kalifornijskim (w Los Angeles) nawiązuje *explicite* do sporu izolacjonistów z rooseveltowcami, dotyczącego polityki wobec państw osi w okresie poprzedzającym przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny, stając po stronie prezydenta USA i uzasadniając jego politykę. Książka ta dotyczy działalności hitlerowców w Ameryce Północnej i Południowej, lecz tutaj zajmiemy się tylko tą jej częścią, która odnosi się do krajów położonych na południe od Rio Grande, tj. do państw Ameryki Łacińskiej. A. Frye zajmuje niewątpliwie postawę zaangażowaną po stronie rządu amerykańskiego, popierając bez zastrzeżeń nie tylko stanowisko Roosevelta wobec znajdującej się w stanie wojny Europy, lecz także jego politykę południowoamerykańską. Bez uwzględnienia tego faktu czytelnikowi trudno będzie zrozumieć, dlaczego tzw. bezpieczeństwo hemisfery utożsamia się z bezpieczeństwem Stanów Zjednoczonych i dlaczego współpraca poszczególnych rządów południowoamerykańskich z USA miałyby stanowić wystarczającą legitymację demokracji tych rządów.

Obie te, różniące się w interpretacjach książki, opierają się głównie na dokumentach urzędów hitlerowskich, a w szczególności Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Propagandy, Izby Handlu itp. Wyzyskując obszerną literaturę przedmiotu, stosując w ogólnych zarysach metodę opisu zawartości dokumentów, a tym samym przedstawiając obraz penetracji hitlerowskiej w Ameryce Łacińskiej niejako „od wewnątrz”.

Omawiane książki charakteryzują działalność bezpośrednią i politykę zagraniczną Niemiec hitlerowskich w stosunku do krajów Ameryki Łacińskiej na tle warunków, które szczególnie tej penetracji sprzyjały. Zwracają zwłaszcza uwagę na to, że zabiegi te pod wieloma względami stanowiły przedłużenie wpływów i planów niemieckich datujących się od połowy ubiegłego stulecia a przede wszystkim polityki Niemiec wilhelmowskich. W krajach, w których koncentrowała się wspomniana działalność (Argentyna, Brazylia, Chile, Urugwaj, Kolumbia, a także Meksyk i Gwate-

¹ Por. *Der deutsche Faschismus* . . . , s. 78.

mała), znajdowały się już od XIX w. skupiska emigrantów niemieckich. Inaczej niż w USA i Kanadzie, żyli oni przeważnie w izolacji przestrzennej i kulturalnej. Zorganizowani w sieci stowarzyszeń, szkół i różnych instytucji społecznych, pozostawali od czasów wilhelmowskich pod wyraźnym wpływem nacjonalizmu niemieckiego. Skupiska ludności niemieckiej powstawały przede wszystkim w następstwie emigracji ekonomicznej. Dopiero później dołączali specjaliści, technicy i przedstawiciele wolnych zawodów, których przybywało w miarę wzrostu ekspansji kapitału niemieckiego. Po dojściu Hitlera do władzy, znaleźli się w Ameryce Łacińskiej także Niemcy antyfaszyści, zasilając nieliczne środowiska niemieckie, które próbowały stawiać opór ideologicznej i organizacyjnej penetracji nazizmu. Według obliczeń DAI i NSDAP, w latach 1932-1936 przebywało w Ameryce Łacińskiej mniej więcej 1 mln Niemców i osób pochodzenia niemieckiego (z tego około 80% w Brazylii).

Wpływy gospodarcze Niemiec były również najsilniejsze tam, gdzie kierowała się emigracja. W Ameryce Południowej były one bardzo znaczne, stawiając Niemcy w większości krajów na trzecim miejscu (po Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii) pod względem uczestnictwa w obrotach handlowych oraz rozmiarów zainwestowanego kapitału, lokowanego początkowo przede wszystkim w przetwórczych gałęziach przemysłu. Jeszcze w czasach wilhelmowskich potrafiły Niemcy swoją aktywność gospodarczą w Ameryce Łacińskiej skoordynować z działalnością polityczną, co uwidoczniło się np. w zakresie współpracy wojskowej. Armie szeregu państw południowoamerykańskich były wyposażone w broń niemiecką i szkolone przez niemieckich oficerów, co rodziło w wielu korpusach oficerskich sympatie proniemieckie.

Zbieżność między penetracją gospodarczą i polityczną Niemiec rysuje się wyraźnie w tradycyjnych celach polityki zagranicznej wobec państw amerykańskich. Zmierzano ona zarówno do osiągnięcia korzyści gospodarczych i zapewnienia sprzyjających temu warunków politycznych, jak i do osłabienia pozycji Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii oraz realizacji aspiracji kolonialnych (autonomizacja obszarów zamieszkałych przez Niemców, protektorat nad Meksykiem itp.). Zamierzenia te Niemcy cesarskie chciały urzeczywistnić różnymi, często sprzecznymi ze sobą sposobami, podejmując np. próby zorganizowania koalicji mocarstw europejskich dla podważenia doktryny Monroe, bądź interweniując po jednej lub po drugiej stronie w sporach USA z państwami Ameryki Południowej.

Po dojściu Hitlera do władzy, Niemcy kontynuowały na ogół tę tradycyjną politykę. Nowym jej elementem była rozwinęta na nieznaną dotąd skalę działalność propagandowa i ideologiczna, której cel sprowadzał się do opanowania emigracji niemieckiej przez hitleryzm i szerzenia jego zasad wśród ludności miejscowej, a z drugiej strony — do poparcia tamtejszych ruchów nacjonalistycznych, do których odwoływała się III Rzesza w swojej propagandzie wymierzonej przeciwko imperializmowi amerykańskiemu. Teza o rzekomo antyimperialistycznej polityce Niemiec odgrywała czołową rolę w propagandzie faszystowskiej na terenie Ameryki Łacińskiej.

Polityka nazistowska zmierzała nie tylko do upowszechnienia swojej ideologii, lecz także do stworzenia sobie możliwości jak najbardziej operatywnego działania na tym obszarze poprzez powołanie w różnych krajach komórek NSDAP. Najwcześniej (w 1932 r.), bo jeszcze przed objęciem władzy przez faszystów w Niemczech, organizacja NSDAP powstała w Paragwaju. Wkrótce potem znalazła sobie wielu zwolenników i sympatyków wśród mniejszości niemieckiej w innych krajach południowoamerykańskich. Liczbę członków NSDAP przed II wojną światową obliczano przykładowo w Brazylii na 1 700, a w Argentynie na 2 000 osób. Pamiętać przy tym należy, że wpływy nazistowskie nie ograniczały się wyłącznie do komórek NSDAP, lecz że zostało im podporządkowanych szereg różnego typu stowarzyszeń, związków² i szkół niemieckich.

² Chodzi tu przede wszystkim o tzw. *Volksbunde*, liczące w połowie lat trzydziestych — 15 tys. członków w Brazylii, 5 tys. w Argentynie i 2,6 tys. w Chile.

Dla ustalenia zakresu wpływów nazistów obie omawiane publikacje posługują się szeregiem interesujących wskaźników, jak zasięg usług agencji prasowej *Trans-ocean*, liczba radiostacji i ilość godzin nadawania programu, rozwój sieci szkół niemieckich, udział ludności miejscowej w akcjach organizowanych przez przedstawicieli III Rzeszy (np. zbiórka na pomoc zimową w Niemczech — *Winterhilfe*).

Niemcy hitlerowskie, drogą kontynuacji tradycyjnych kierunków działania w krajach Ameryki Łacińskiej, osiągnęły znaczne sukcesy, stając się na płaszczyźnie ekonomicznej głównym rywalem imperializmu amerykańskiego. Rosła szczególnie ich rola w gospodarce omawianego regionu świata, co wyraźnie ilustruje tabela opracowana przez P. R. Olsona i C. A. Hickmana³. Udział Niemiec w handlu zagranicznym Ameryki Południowej przedstawiał się — na tle innych głównych partnerów — następująco:

Państwo	Udział w eksporcie Ameryki Łacińskiej		Udział w imporcie Ameryki Łacińskiej	
	1932	1938	1932	1938
Stany Zjednoczone	32%	31%	31%	35%
Wielka Brytania	19%	16%	16%	12%
Niemcy	7%	10%	10%	17%
Francja	7%	4%	5%	3%
Japonia	0,3%	1,3%	0,1%	2,7%

Na przełomie 1934/1935 r. oficjalna niemiecka delegacja gospodarcza odwiedziła niemal wszystkie kraje Ameryki Łacińskiej, dokładając wszelkich starań, by umocnić i rozszerzyć dotychczasowe osiągnięcia. Po wybuchu wojny możliwość sukcesów ekonomicznych Niemiec uległa poważnemu ograniczeniu, choć i wtedy dyplomacja hitlerowska zabiegała o zdobycie i przygotowanie rynków na czas po ustaniu działań wojennych na Atlantyku.

Jak już wspomniano, nowością w aktywności Niemiec hitlerowskich była rozwinięta na nieznaną przedtem skalę działalność propagandowa w Ameryce Południowej. Obok prasy i radia, jej narzędziem w odniesieniu do ludności pochodzenia niemieckiego były m. in. coroczne festiwale Niemców zagranicznych, organizowane w Stuttgarcie, oraz kongresy *Auslandsorganisation NSDAP*. Jeśli chodzi o ludność niemiecką, dążono — na ogół bezskutecznie — do zdobycia wpływów w redakcjach poważniejszych dzienników, zwiększano także stopniowo nacisk na propagandę radiową (rozmiar czasowy audycji dla Ameryki Łacińskiej wzrósł z 4 godzin dziennie w 1934 r. do 15 godzin w 1936 r.).

Podejmowano konkretne próby przekonania miejscowej ludności, że dominująca rola w Europie, a potem zwycięstwo Niemiec w wojnie światowej jest nieuniknione, stąd potrzeba utrzymywania z nimi dobrych stosunków. Propaganda odwoływała się także do dawnego argumentu o „antyimperialistycznej” polityce Niemiec, będących rzekomo naturalnym sojusznikiem krajów leżących na południe od Rio Grande w ich próbach wyzwolenia się spod hegemonii imperializmu amerykańskiego. Usiłowania

³ Por. H. Ramirez Necochea, *Los Estados Unidos y America Latina 1930 - 1965*. Santiago 1965, s. 25.

zaszczepienia rasistowskich tez hitleryzmu nie trafiły na dogodny grunt ze względu na istniejące tam złożone stosunki etniczne i narodowe. Propagowania ich zaprzestano jednak dopiero w czasie wojny. Agenci hitlerowscy podejmowali także próby przedostania się i zdobycia wpływów w miejscowych organizacjach i partiach politycznych. Jednakże poza domysłami (np. sprawa stosunków z peronistami) i nie dość przemyślanymi uogólnieniami⁴, autorzy obu książek nie prezentują dla poparcia tego twierdzenia żadnych przekonywujących dowodów (wskazują jedynie na działalność *Union Nacional Sinarquista* w Meksyku⁵).

Szczytowym momentem sukcesów Niemiec w Ameryce Łacińskiej był 1938 r. Do tego czasu — jeśli wierzyć niemieckim dokumentom — na ogół podporządkowano hitleryzmowi emigrację niemiecką, czego pierwszym dowodem mogą być zorganizowane wystąpienia publiczne w „Dniu Niemców” obchodzonym 14 marca 1937 r. Zarazem wszakże w tymże czasie rozpoczyna się seria niepowodzeń agentów hitlerowskich. Przede wszystkim wybucha skandal w Argentynie związany z udziałem — za pośrednictwem ambasady w Buenos Aires — emigrantów niemieckich (obywateli argentyńskich) w wyborach w Niemczech. Klęską kończą się również próby zamachów podjęte przez dwa skrajnie nacjonalistyczne ugrupowania w Chile (Ruch Narodowo-Socjalistyczny) i Brazylii (integraliści Plinio Salgado), z których powodzeniem łączyli naziści wielkie nadzieje na realizację swoich zamierzeń. Do intensywnej walki z wpływami niemieckimi na tym obszarze przystępują także Stany Zjednoczone. Jej wyrazem jest VIII Konferencja Panamerykańska w Limie (1938 r.), której uchwały po raz pierwszy mówią o „zagrożeniu zewnętrznym” i konieczności podjęcia środków przeciwdziałających. Na następnych konferencjach (zwłaszcza w Hawanie w 1940 r. — *nontransfer principle*) Stany Zjednoczone stopniowo montują system aktualnej OAS, zmierzając nie tylko do zapewnienia bezpieczeństwa zachodniej półkuli przed agresją niemiecką, ale także do uzyskania dominacji gospodarczej i politycznej. Jeszcze w czasie wojny bowiem powstają takie instytucje, jak Międzynarodowy Komitet Doradczy Finansowo-Ekonomiczny i Międzyamerykańska Komisja Rozwoju pod kierownictwem Nelsona A. Rockefellera.

W tej niesprzyjającej sytuacji główny wysiłek dyplomacji hitlerowskiej skierowany został na utrzymanie neutralności państw południowoamerykańskich w toczącej się wojnie. Jednak nacisk Stanów Zjednoczonych oraz inne motywy nakłoniły rządy tych krajów do wzięcia udziału w wojnie po stronie aliantów bądź przynajmniej do zerwania stosunków dyplomatycznych z III Rzeszą. Spośród państw kontynentu południowoamerykańskiego do końca wojny lich nie zerwała jedynie Argentyna.

Nie zatrzymując się dłużej przy wielu problemach szczegółowych poruszanych zwłaszcza w książce *Der deutsche Faschismus...* (np. zagadnienie dysfunkcjonalnej roli niemieckiej propagandy rasistowskiej z punktu widzenia politycznych celów Niemiec i innych), warto podkreślić, że w obu pracach znajdujemy informację obszerną i na ogół należycie udokumentowaną. Zdaniem naszym jednak książki te nie podejmują kilku ważnych problemów, bez omówienia których trudno wyobrazić sobie wyczerpującą monografię spraw penetracji hitlerowskiej w Ameryce Łacińskiej. Przede wszystkim obie publikacje opierają się na źródłach niemieckich i amerykańskich (w przypadku książki A. Frye). Pomijając już kwestię wiarygodności tych źródeł — którą można by zakwestionować w niektórych przypadkach, uwzględniając np. tarcia między dwoma kanałami akcji III Rzeszy (dyplomatycznym i partyjnym) — referowanie zagadnienia podstawowego z punktu widzenia dokumentów po-

⁴ Mamy tu na myśli często intuicyjne klasyfikowanie organizacji i ruchów politycznych, jako demokratycznych i autorytarnych, spotykane w książce A. Frye.

⁵ We władzach tej organizacji reprezentowani byli członkowie NSDAP (por. *Der deutsche Faschismus...*, s. 32).

lityków niemieckich i amerykańskich pociąga za sobą konsekwencje zarówno w periodyzacji i klasyfikacji zjawisk, jak również w ich historycznej interpretacji, tj. umieszczenia ich na tle procesów społecznych zachodzących w Ameryce Łacińskiej po I wojnie światowej, a szczególnie po kryzysie 1929-1930 r. Trzeba zaznaczyć, że w pracy niemieckiej spotykamy elementy analizy społeczno-ekonomicznej, więcej także jest dbałości o to, by nie pomieszać działalności agentur hitlerowskich z akcjami miejscowych ruchów nacjonalistycznych (zwłaszcza w artykule Katza). Jednakże i w tej książce postulowana analiza ma charakter zbyt ogólny, nie pozwalający na uchwycenie przyczyn, skutków i znaczenia zachodzących na tym terenie wydarzeń, na które autorzy spoglądają głównie jako na łańcuch sukcesów i klęsk agentów hitlerowskich. Aby uzasadnić potrzebę szerszego rozpatrzenia tła wydarzeń analizowanych przez autorów, sięgnijmy do przykładu spoza omawianych opracowań, a dotyczącego sytuacji w Chile. Po nieudanym puczu (o którym wspominają obie książki), przywódca tzw. Ruchu Narodowo-Socjalistycznego Chile Józ. Gonzales von Marees we wrześniu 1938 r. wezwał z więzienia swoich nielicznych zwolenników do poparcia w odbywających się wyborach prezydenckich kandydata Frontu Ludowego (łąającego radykałów z socjalistami przy poparciu komunistów) przeciw kandydatowi prawicy⁶. Był to skądinąd fakt pozbawiony większej doniosłości, ale niezrozumiały w ujęciu zaprezentowanym w obu publikacjach, sugerujących powiązania między narodowymi socjalistami „kreolskimi” a niemieckimi. Wydaje się, że w historii Ameryki Łacińskiej jest wiele takich, znacznie istotniejszych wydarzeń, których znaczenia nie da się wyjaśnić bez gruntownego „odeuropocentryzowania” naszej znajomości tematu. Trzeba szczególnie zawsze widzieć różnice między europejskimi i południowoamerykańskimi partiami i organizacjami politycznymi, mimo identyczności czy podobieństwa nazw, wspólnych składników ideologii, a często nawet programów. Ważniejsze od tych formalnych podobieństw są różnice genealogii społecznej, składu klasowego, reprezentowanych interesów i sytuacji historycznej, w jakiej ruchy te i organizacje wyrastały. W omawianych książkach chciałoby się znaleźć przede wszystkim wyraźne wyodrębnienie — w złożonym środowisku sił popierających, popieranych i zwiananych swoimi interesami z działalnością III Rzeszy na tym terenie — występujących w rzeczywistości czterech, następujących ugrupowań: 1) organizacje agenturalne, jak grupy NSDAP i związki niemieckie pozostające pod ich wpływem, 2) prohitlerowskie organizacje ludności miejscowej związane z NSDAP często silnymi więzami i stanowiące naturalną bazę V Kolumny, 3) miejscowe ugrupowania skrajnie prawicowe i nacjonalistyczne, 4) ruchy i partie populistyczne czy nacjonalistyczno-populistyczne.

Odmierna geneza i podłoże społeczne tych organizacji oraz ruchów nie pozwalają na wspólne ich zaszeregowanie do ugrupowań faszystowskich, co autorzy wydają się bezpośrednio lub pośrednio sugerować. Wysunięte postulaty dotyczą całości rozważań autorów i sytuacji we wszystkich krajach Ameryki Łacińskiej. Potrzebę ich zastosowania postaramy się wykazać w odniesieniu do Argentyny i Chile.

Trudno się zgodzić z tym, co piszą autorzy jednej z książek o domniemanych związkach Perona i stowarzyszonych z nim oficerów z agentami hitlerowskimi⁷. Związki takie mogły oczywiście istnieć, ale na podstawie tekstu nie można nawet w przybliżeniu uzyskać rozeznania, czy związki te dotyczyły tylko niektórych jednostek, czy całości ruchu i jakie miały one wpływ na przebieg zamachu w 1943 r. Na temat *Justicialismo* Perona i późniejszego ruchu peronistów istnieje obszerna literatura. Znany socjolog argentyński Gino Germani tak rozpoczyna swój artykuł poświęcony peronizmowi:

⁶ Por. L. Cortes, J. Fuentes, *Diccionario político de Chile*, Santiago 1967, s. 335.

⁷ Por. artykuł K. Kannapina, *O polityce nazistów w Argentynie*, W: *Der deutsche Faschismus...*, s. 99.

„Ten szkic stanowi analizę typowego ruchu narodowo-ludowego — peronizmu [...] ma on za zadanie odróżnić wyraźnie peronizm od innych ruchów totalitarnych w Europie, z którym mylono go — i jak się wydaje — myli po dziś dzień”⁸.

Podobnie Jorge Graciarena zalicza peronizm do tzw. ruchów populistycznych, widząc ich bazę społeczną w znacznych odłamach klas ludowych (głównie subproletariat miejski, bezrobotni, lumpenproletariat — sławni *los descamisados*) kierowanych przez część klasy średniej, zwłaszcza tzw. najemnych pracowników umysłowych. Ruch ten charakteryzuje retoryka społeczna skierowana przeciw oligarchii i imperializmowi (przede wszystkim amerykańskiemu). Opiera się on na konflikcie społecznym i rezygnuje z hasła solidaryzmu społecznego, przy jednoczesnym zacieraniu różnic klasowych i unikaniu terminologii klasowej. Jego rola historyczna polegała na przyciągnięciu do życia politycznego szerokich mas nieorganizowanych robotników i sproletaryzowanych chłopów oraz na powiązaniu ich z ważnymi sektorami drobnej burżuazji, inteligencji, pracowników umysłowych itp. W późniejszym okresie ruchy populistyczne coraz silniej ulegają polaryzacji, doprowadzając do wyodrębnienia populizmu „neotradycyjnego” (Peron, Vargas i inni) oraz „rewolucyjnego” (MNR w Boliwii, Arbenz w Gwatemali)⁹. Trzeba mieć tu na uwadze, że ruch, który wyniósł do władzy i podtrzymywał Perona, był heterogeny. Oprócz antykomunistycznej i faszystowskiej w duchu hiszpańskiej Falangi grupy oficerów GOU, Perona popierały także związki zawodowe (CGT) oraz ugrupowania mieszczańsko-robotnicze, które utworzyły Partię Pracy (*Laborista*)¹⁰. W tym złożonym układzie agenci hitlerowscy i ideologia faszystowska mogła odegrać pewną rolę, ale to pozostaje jeszcze do udowodnienia. Warto też pamiętać, że literatura operuje tutaj często frazesami zaczerpniętymi z propagandy amerykańskiej, która traktowała Perona niemal jak hitlerowca z tych samych powodów (postawa antyamerykańska) dla których Arbenz w 1954 r. nazwany został komunistą.

Podobnie skomplikowane było podłoże ruchów nacjonalistycznych w Chile, których omawiane pozycje także nie wyjaśniają dostatecznie. Kiedy w książce Frye'a mowa jest o próbach zamachu zorganizowanego przez chilijskich narodowych socjalistów (nazistów) w 1941 r., to życzyć by sobie należało, aby autor wyjaśnił o kim mowa: o NSDAP czy MNSCh (Ruch Narodowo-Socjalistyczny Chile), czy też o pochodzącej z niej Awangardę Ludowo-Socjalistyczną. Ta ostatnia partia uwikłana była rzeczywiście w zamieszki polityczne 1941 r. i genetycznie (wywodzi się z MNSCh), choć już nie doktrynalnie, może być klasyfikowana jako nazistowska.

Ruchy nacjonalistyczno-populistyczne w Chile znajdują swój początek chyba w ostatnich latach XIX w., po obaleniu prezydenta Balmacedy, reprezentującego silną jeszcze wtedy burżuazję narodową. Pierwsze elementy tych ruchów skupiły się w krótko istniejącej partii nacjonalistycznej (1914-1920) i w grupie partii demokratycznych (*Democrático, Democrata, Democrata Nacional*). Drugim źródłem nacjonalizmu i prawicowego populizmu była doktryna społeczna Kościoła, mająca w Chile przed II wojną światową licznych zwolenników wśród młodzieży partii konserwatywnej. Z tego źródła wywodzi się, oprócz różnych drobnych grup, Falanga Narodowa, stanowiąca trzon rządzącej dziś partii reformistycznej — Demokratyczno-Chrześcijańskiej (PDC). Trzecie źródło to heterogeniczna grupa zwolenników populistycznego meża opatrznociowego — generała Ibabeza. Grupa ta, przekształcona później w Partię Agramną i Pracy (*Agrario-Laborista*), znajduje ujście także

⁸ Por. G. Germani, *Politica y sociedad en una epoca de transicion*. Buenos Aires 1968, s. 310.

⁹ Por. J. Graciarena, *Poder y clases sociales en el desarrollo de America Latina*. Buenos Aires 1967, ss. 119-133.

¹⁰ Por. L. S. Fayt, *Naturaleza del peronismo*. „Aportes” nr 1, ss. 65-99.

w PDC. Skrajni nacjonaści, korporatywiści i faszyci chilijscy rekrutowali się głównie z ekstremistycznych skrzydeł tych trzech ugrupowań¹¹. Przy tym trzeba zaznaczyć, że chilijska wersja faszyzmu przypominała raczej pierwowzory portugalskie, austriackie, i hiszpańskie („czarny faszyzm”) aniżeli hitleryzm. Zarówno w odniesieniu do grup ekstremistycznych, jak i ich ruchów macierzystych wymagałoby dopiero dokładnego badania, ustalenia zbieżności ich interesów oraz dążeń agentów III Rzeszy, a także powiązań organizacyjnych, jeżeli rzeczywiście miały one miejsce.

Rozumiemy że zakres tematu obu książek stanowi zasadniczą przeszkodę w rozbudowaniu obrazu złożonego układu sił politycznych działających w omawianym okresie w krajach Ameryki Łacińskiej. Nie zmienia to jednak maszyż zasadniczych zastrzeżeń dotyczących: 1) mylnej interpretacji niektórych ruchów nacjonalistycznych i populistycznych jako profaszystowskich, co mogłoby mieć miejsce w rezultacie zbiegu okoliczności historycznych, ale nie stanowiło o ich istocie, 2) braku ustalenia dokładnego zakresu powiązań miejscowej prawnicy z działalnością hitlerowską.

Ujęcie problemu — jak to postulujemy — na tle ówczesnych procesów społecznych i politycznych w Ameryce Łacińskiej pozwalałoby na większą wymierność rzeczywistych wpływów hitlerowskich, a także wyznaczałoby zakres historycznych możliwości, jakie na tym obszarze III Rzeszy mogła wykorzystać.

Michał Chmara, Krystyna Sikorska

RUDOLF BUCHAŁA: „*Recht auf die Heimat*”. Studium z problematyki stosunków między NRF a wschodnimi sąsiadami Niemiec. Katowice 1969 PWN 140 ss.

Zachodniemiecka doktryna o tzw. *Recht auf die Heimat* już od dawna stała się przedmiotem analiz przedstawicieli różnych dyscyplin nauki polskiej (przede wszystkim prawa międzynarodowego¹, ale także innych²). W NRF bowiem doktryna ta jest rozwijana w różnych dziedzinach nauki, jak np. w psychologii i socjologii, gdyż — według określenia jednego ze zwolenników tej koncepcji — psychologia współpracuje „psychologiczny stan faktyczny”, stanowiący podstawę dla rozważań i roszczeń prawnych³. Tak więc aspekty psychologiczny i socjologiczny stykają się z prawnomiędzynarodowym w zakresie pozaprawnych czynników prawotwórczych⁴.

Szczególnie wiele uwagi koncepcji *Recht auf die Heimat* poświęcił pracownik Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach, dr Rudolf Buchała, który w kilku swoich publikacjach zanalizował wszystkie aspekty tego zagadnienia⁵. W omawianej tutaj pracy Buchała zwrócił uwagę na problem roli tej doktryny w kształtowaniu stosunków między NRF a wschodnimi sąsiadami Niemiec, stawiając sobie za

¹¹ L. Cortes, J. Fuentes, *op. cit.*, ss. 7-8, 11-15, 34, 330-332, 335-337, 348-349, 507-508.

¹ Spośród przedstawicieli nauki prawa międzynarodowego zagadnieniem tym zajmowali się m. in.: R. Bierzanek, L. Ehrlich, A. Klafkowski, K. Skubiszewski, J. Symonides, B. Wiewióra.

² M. in. A. Czakowski, A. Leśniewski, A. J. Kamiński, K. Żygulski.

³ W. Kretschmer, *Heimatverlust und Heimatlosigkeit als Ursachen psychischer Störungen*. W: *Das Recht auf die Heimat — Verträge und Aussprechungen* t. 3. München 1959; według: R. Buchała, *Zachodniemieckie poglądy o tzw. „Recht auf die Heimat” w zakresie psychologii i socjologii*. Katowice 1964, s. 42.

⁴ R. Buchała, *ibid.*, s. 5.

⁵ Bibliografię swoich opracowań poświęconych temu zagadnieniu przytacza autor w omawianej publikacji.